Cena 2 zł.

NAPRZÓD

Cena 2 zł.

Organ Wojewódzkiego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistyczne' w Krakowie

Nr. 33 Kraków, niedziela 7 październik, 1945 Rok 54

Próba dojrzałości społecznej

W tej chwili na froncie wewnętrznym, na froncie walki o podniesienie młodego państwa — najważniejszym zagadnieniem jest sprawa świadczeń rzeczowych. Świadczenia rzeczowe chłopów powinny być niezależne od rekompensaty w towarze przemysłowym, ponieważ jest to kwestia być, albo nie być świata pracy. Jeśli weźmiemy pod uwagę, jak ofiarnie robotnik stanął do pracy, jak, nie pytając o nic, starał się podźwignąć produkcję, zniszczoną przez wroga, w jak ciężkich warunkach ofiarował już nie tylko swoją pracę, ale bodaj samego siebie, wtedy wahania chłopa nabierają specjalnego wyrazu.

Dlatego stanowisko Mikołajczyka, który nawołuje wprawdzie do dostarczenia świadczeń, ale równocześnie wiąże tę dostawę z jej opłacalnością, wygląda trochę dziwnie. W jednym z poprzednich numerów „Naprzodu" wykazaliśmy organiczny związek, zachodzący między interesem chłopa, a interesem robotnika. Związek ten scementowany jest interesem państwa — wspólnej ojczyzny. Nie może tedy być, aby którakolwiek z tych klas dała się drugiej zdystansować w przejmowaniu i spełnianiu obowiązków, zwłaszcza, że w państwie demokratycznym obowiązki, związane są z prawami. Przodująca klasa w pracy, będzie też przodująca w obejmowaniu władzy.

Nie będziemy tu powtarzać argumentów, przytoczonych już w innych pismach, wiadomych zresztą chłopom tak dobrze, jak wszystkim. A to, że świadczenia nie przerastają możliwości realizacyjnych i że ich układ dostosowany jest do warunków wsi, że nie są obliczone na obciążenie wsi, bo wynoszą minimum, konieczne dla wyżywienia miasta, produkującego na rzecz tej wsi. Chcemy tylko zwrócić uwagę na fakt, że właśnie z powodu tego minimalnego obliczenia, konieczną rzeczą jest ich ściągnięcie w całości, że od wyznaczonego kontyngentu państwo odstąpić nie może i nie odstąpi i że stosowanie przymusu nie zmniejszy ofiary wsi, ale zmniejszy skuteczność tej ofiary, do czego wieś nie powinna dopuścić. Przymus bowiem wymaga użycia kosztownego aparatu, który podniesie ceny ściągniętych produktów, a tym samym spadnie na konsumenta ciężarem, od którego kontyngent miał go zwolnić.

Wszystkie te uwagi podsuwamy polskiemu chłopu w tej myśli, że może zbudzone nimi rozważania stanowić będą przeciwwagę wpływów elementów nieuczciwych, które teren kontyngentów przyjęła w tej chwili miejscem nad-ki z demokracją, ponieważ na innych terenach ta walka została przegrana. Dochodzą nas echa agitacji, godnej nie tylko napiętnowania, ale też ostrego zwalczania. Jeśli ta agitacja na niektórych terenach osiągnie skutek, wynika to ze słabego uświadomienia, albo z tego, że pochlebia bezczynności i skąpstwu. Do tych terenów chcemy trafić naszymi argumentami. Wiemy bowiem, że wszędzie tam, gdzie element chłopski jest uświadomiony, szczerze patriotyczny kontyngent został spełniony w stu procentach, a nawet z nadwyżką, mimo całej akcji przeciwstawnej.

Na pewnej konferencji przedstawiciel chłopstwa z województwa krakowskiego poczuł się dotknięty stwierdzeniem, jakoby województwo krakowskie dało się zdystansować województwu śląskiemu w dostarczaniu kontyngentów. — Chłop krakowski — tłumaczył — dał wiele dowodów patriotyzmu i przywiązania do demokracji, a jeśli jeszcze nie oddał wszystkiego, co się należy, to bynajmniej nie ze złej woli, tylko, że na Śląsku wychowani są w duchu natychmiastowego spełniania nakazów, a u nas do ich obchodzenia.

To nie jest tłumaczenie. Chłop krakowski jest zanadto inteligentny, aby nie rozróżnić okresu sabotażu od okresu pozytywnej pracy. Aby nie móc w czynie rozgraniczyć oporu, dyktowanego patriotyzmem, który był formą walki z okupantem — od oporu, który idzie wrogowi na rękę. Ruch chłopski w krakowskim ma zbyt piękne i zbyt dawne tradycje, aby mógł być sądzony płytką miarą wymówek pojedynczych gospodarzy. Na szczęście na tej samej konferencji stwierdzono poprawę stanu zdawania kontyngentów w województwie krakowskim i bankructwo dywersji. Dlatego uważamy to tłumaczenie raczej za objaw dodatniej ambicji, która nie zniosła, że porównanie naszego województwa z innym wypadło nie na naszą korzyść.

Tu właśnie uderzamy w zasadniczy punkt sprawy: ambicję naszego chłopa. Każdy, myślący zdrowo i jasno — a świat chłopski chlubi się tym — wie, że świadczenia rzeczowe — to rozwiązanie największych trudności naszego życia gospodarczego, to ponadto egzamin społecznej dojrzałości polskiego chłopa. Dlatego wszelkie rozgrywki polityczne — jeśli tylko toczą się ściśle na gruncie demokracji, jeśli nie są poparciem dla dywersji reakcyjnej — muszą się toczyć zdala od świadczeń rzeczowych. Świadczenia rzeczowe — to sprawdzian czystości partii politycznej. Partia, która zwalczanie świadczeń włącza do tematów agitacyjnych, sama siebie piętnuje mianem zdrajcy, choćby to nawet nie było jej zamierzeniem.

Jesteśmy w tej chwili świadkami, kiedy z trudem montowana jedność chłopskiego świata wykazuje rysy rozłamu. Nie przesądzamy dróg, ani skutków tego rozłamu. Wierzymy, że znany, zdrowy instynkt polskiego chłopa sprawi, że rozwój ruchu ludowego pójdzie po właściwej drodze. W tej chwili jednak istnieje ogniwo, które bezwzględnie łączy cały ruch chłopski w jedno: to pozytywny stosunek do świadczeń rzeczowych.

(gm)

Romantyzm obowiązku

Krótko po przyjeździe z W. Brytanii zetknąłem się w Krakowie z grupą towarzyszy. Kiedy tow. Drobner wezwał mnie, bym im coś powiedział, wybrałem dziwny napozór temat: mówiłem mianowicie o realizmie politycznym i romantyzmie obowiązku. I wtedy właśnie zobowiązano mnie, bym na ten temat napisał do „Naprzodu".

Minęło parę tygodni, w ciągu których trudno mi było „załapać" chwilę spokojnego czasu. I oto parę dni temu wpadł mi w ręce jeden ze świeższych numerów pisma londyńskiego „The Economist" z kilkoma ciekawymi liczbami, dotyczącymi rozdziału siły roboczej w W. Brytanii w czasie wojny. Sądzę, że te suche liczby mogą stanowić niezłą, bo wymierną, ilustrację romantyzmu obowiązku w praktyce.

Naród polski przez długie lata kierował się w swej polityce urazami i odruchami, sentymentalizmem i romantyzmem. Zapłaciliśmy za to drogo. Zapłaciliśmy opóźnieniem rozwoju gospodarczego, wstecznictwem społecznym, zniszczeniami, nadmiernymi ofiarami i stratami w najcenniejszym materiale ludzkim. Dopiero przyszły historyk potrafi spokojnie ocenić, ile niepotrzebnych ofiar ponieśliśmy w tej wojnie. Narodowi polskiemu nic nie zostało oszczędzone; kielich goryczy — lub raczej piwo nawarzone przez własny romantyzm i złych polityków — trzeba było wychylić do dna.

Przyszedł jednak czas likwidacji nawyków i narowów. Ogrom zniszczeń i nieszczęść ostatniej wojny był tak wielki, że dziś już jedyna nasza szansa leży w podjęciu trzeźwej, realistycznej polityki odbudowy. Odbudowy wszystkiego: życia gospodarczego, politycznego, społecznego, stosunków międzynarodowych, moralności, kultury. Na trójdzielnym fundamencie ma się opierać ta realistyczna polityka odbudowy, trzy zasady nią rządzą: niepodległość państwa, radykalne reformy społeczne, sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. A jeśli dla przeprowadzenia tej realistycznej polityki odbudowy potrzebny nam jest romantyzm — to tylko romantyzm obowiązku.

Tego romantyzmu nam brak. Tym romantyzmem, przyziemnym, nieefektownym, wygrały wojnę, a przedtem zbudowały swą potęgę wielkie narody: Rosjanie, Amerykanie, Brytyjczycy.

Ludność Wielkiej Brytanii liczyła w czasie wojny około 47 milionów. W tej liczbie około 21 milionów przypadało na dzieci i młodzież poniżej lat 16 i starców powyżej lat 60. Z pozostałych 26 milionów potrafili Brytyjczycy wprzęgnąć prawie 22 miliony planowo i celowo w służbę dla państwa i narodu w okresie wojny.

W chwili wybuchu wojny w brytyjskich siłach zbrojnych, w straży pożarnej i policji służyło łącznie nie więcej, niż ponad pół miliona ludzi. W momencie zakończenia wojny z Niemcami w siłach zbrojnych służyło 5.086 tys., w straży pożarnej, obronie cywilnej i policji 168 tys. mężczyzn i kobiet.

W przemyśle metalowym i chemicznym pracowało w r. 1939 — 3.106 tys. robotników. Już w czerwcu r. 1943 liczba ta podniosła się do 5.233 tys., by potem spadać stopniowo do 4.492 tys. w maju 1945 r.

Minimalnym zmianom ulegała liczba pracujących w tzw. II grupie przemysłowej (rolnictwo, górnictwo, administracja rządowa i samorządowa, użyteczność publiczna, transport lądowy i morski, rybołóstwo, przemysł spożywczy): z 5.540 tys. w r. 1939 na 5.688 tys. w r. 1945.

Dziesięciokrotny wzrost sił zbrojnych i prawie dwukrotny wzrost zatrudnionych w przemysłach, bezpośrednio związanych z wojną (metalowy i chemiczny) musiał wydrenować siłę roboczą z innych gałęzi produkcji. Wydrenowano tę siłę planowo i celowo, ograniczając z całą świadomością szereg potrzeb. W przemyśle budowlanym pracowało w r. 1939 — 1.310 tys. robotników, a w r. 1944 tylko 623 tys. W przemyśle tekstylnym pra-

(C. d. na str. 2-giej).

Tygodniowy przegląd polityczny

NOWE DROGI IMPERIUM BRYTYJSKIEGO.

Ostatnie przemówienie wiecowe Harry Pollita, sekretarza angielskiej partii komunistycznej, wydaćby się mogły pozornym paradoksem. Oświadczył on, że jeżeli Wielka Brytania zwróci wolność wszystkim narodom kolonialnym, oraz w dalszym ciągu utrzymywać będzie przyjacielskie stosunki ze Związkiem Radzieckim, pozwoli jej to na rozwiązanie wielu palących problemów gospodarczych i przyczyni się do wzmocnienia wewnętrznego państwa.

„Taka polityka angielska — oświadczył Pollit — dopomoże amerykańskim kołom postępowym do wygrania walki przeciwko reakcyjnym elementom finansowym Wall Street, które dążą obecnie do opanowania zarówno wewnętrznej, jak i zagranicznej polityki Stanów Zjednoczonych".

Mimo, że Wielka Brytania opiera swą siłę przede wszystkim na koloniach i strata ich, jakby się wydawało, mogłaby podciąć jej siły, ten pozorny paradoks ma swe głębokie uzasadnienie. Wielka Brytania, pielęgnująca od lat konserwatywne zapatrywania, znalazła się nagle w dość ciężkiej sytuacji. Okazało się, że fundamenty Imperium zagrożone zostały przez wartki prąd postępu, któremu po wojnie ulega stopniowo cały cywilizowany świat. Anglia zrozumiała nareszcie, że aby ocalić swoje Imperium i utrzymać swe znaczenie, jako mocarstwo, musi przebudować do gruntu podstawy, na których się dotychczas opierała.

To bynajmniej nie idealizm skłonił społeczeństwo angielskie do powierzenia rządów Partii Pracy. To nie idealizm również, skłania ją do nadania Indiom praw dominiów brytyjskich. Praw, których domagały się one przez lat pięćdziesiąt. Instytucja dominiów zdała egzamin w czasie tej wojny. Wykazała, że narody posiadające całkowitą wolność, w sensie narodowym i państwowym, umieją docenić łączącą je tradycję i korzyści płynące z przynależności do wielkiego związku. W tym sensie zwrócenie wolności narodom kolonialnym nie jest nie tylko paradoksem, ale objawem zdrowego instynktu politycznego, który potrafi oprzeć Imperium na nowych podstawach i sprawić, że będzie ono w ścisłym tego słowa znaczeniu Królestwem Zjednoczonym. Uwolnienie dominiów, eksploatowanych przez Wall Street, nie leży w interesie kapitalizmu, ale narodu angielskiego.

PRZED WYBORAMI W JUGOSŁAWII.

Wygłoszona ostatnio wielka mowa przedwyborcza marszałka Broz-Tito, świadczy wyraźnie, jak reakcja, wypierana na wszystkich frontach, wszędzie czepia się tych samych argumentów, dążąc przez fałszywe przedstawienie sytuacji do skłócenia narodów i podzielenia ich na wrogie sobie bloki. Sytuacja w Jugosławii może być tutaj klasycznym przykładem. Reakcjoniści postawili zarzut, że ogłoszona ordynacja wyborcza JNOF. (Jednego Narodowo-Oswobodzicielskiego Frontu), stwarza dlań rodzaj monopolu, uniemożliwiając reszcie społeczeństwa wzięcie w nich udziału. Zarzut, któryby może w innych państwach wywołał zamierzony skutek, w tym wypadku trafił w próżnię. JNOF bowiem, będący koalicją elementów demokratycznych, skupił w sobie prawie cały naród jugosłowiański, który jak żaden może naród Europy, stanął murem do walki z Niemcami. Natomiast ta „reszta społeczeństwa" składa się wyłącznie z kolaboracjonistów, wyrzuconych poza nawias życia państwowego i nie przekraczających 3% wyborców.

WYMOWA FRANCUSKICH WYBORÓW.

Fakt, że Wielka Brytania, Norwegia, Szwecja i Belgia wyłoniły rządy socjalistyczne, nie jest zjawiskiem bez znaczenia. Również i ostatnie wybory samorządowe we Francji podkreśliły wyraźne tendencje, wskazujące na to, że Europa idzie ku socjaliznowi. Że narody wyrwane z zawieruchy wojennej, przeżywające chaos dnia powojennego, upatrują swą przyszłość w socjaliźmie.

Wybory francuskie świadczą również i o czymś innym. Zdecydowane zwycięstwo socjalistów jest oznaką, że naród francuski nie zatracił swego instynktu dziejowego, że wbrew niektórym zewnętrznym pozorom, nie cofa się w ramiona reakcji. Potwierdzają to osiągnięcia innych ugrupowań lewicowych, które w łącznym bloku wykazują miażdżącą przewagę nad prawicą.

Wybory francuskie rzucają również ciekawe światło na linię, którą wybrała sobie Francuska Partia Socjalistyczna, polegającą na współpracy z pokrewnymi partiami lewicowymi, przy jednoczesnym zachowaniu pełnej niezawisłości ideowej. Linia ta zdaje się zostanie utrzymana konsekwentnie do wyborów parlamentarnych w październiku, wyznaczając przyszłą drogę polityczną Francji. — Francja stanie prawdopodobnie pod znakiem koalicji wielkich stronnictw lewicowych z socjalistami, jako ugrupowaniem centralnym, z radykałami i komunistami na czele. Taka koalicja odzwierciedli prawdziwy układ sił politycznych. Powody, jakie skłoniły wyborców francuskich do oddania największej ilości głosów za kandydatami socjalistycznymi, są różne. Najistotniejszym z nich może jest to, że naród francuski jest znęcony wewnętrzną próżnią, w jakiej od chwili wyzwolenia znajduje się Francja, a dalej niepewnością i brakiem programu. To właśnie skłania naród francuski do szukania drogi, na której osiągnąłby syntezę wartości ducha oporu z dnia wczorajszego, z ustrojem demokratycznym dnia jutrzejszego. Drogę tę upatruje Francja widocznie w socjalizmie, który ma w historii tego kraju poważną pozycję. Do krystalizacji tej postawy przyczyniły się kulisy stanowiska de Gaulle'a.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ W SKALI MIĘDZYNARODOWEJ.

Międzynarodowa Konferencja Spółdzielcza w Londynie, w której wzięło udział 70 delegatów z 14 państw — powzięła szereg uchwał, które niewątpliwie przyczynią się w dużej mierze do unormowania życia gospodarczego na świecie. Między innymi uchwalono na wniosek delegacji amerykańskiej powołanie do życia międzynarodowej hurtowni spółdzielczej dla materiałów pędnych. Dalej utworzenie międzynarodowego banku spółdzielczego, wielkich fabryk przemysłowych itp. Uchwalono również dezyderat o uprzystępnieniu korzystania z surowców i sprawiedliwy ich rozdział wśród wszystkich narodów, potępiając w ostrej formie tworzenie karteli i trustów wielkokapitalistycznych. Uchwały konferencji są jeszcze jednym znakiem, że świat, wstępując na nowe drogi, idzie po nich wyraźnie ku jednolitości we wszystkich formach życia. Formach zarówno politycznych, społecznych, jak i gospodarczych, będących podstawą dla dwóch pierwszych. Należy spodziewać się, że z zanikiem wielkiego kapitalizmu, zniknie również najważniejsza przyczyna wojen, dzięki której ludzkość, miast czerpać sprawiedliwie z bezmiernych bogactw ziemi i dźwigać się wzwyż — popada w krwawe konflikty, odrzucające ją stale do tyłu.

PROJEKT PAŃSTWA ŻYDOWSKIEGO.

Wobec wzmożonej imigracji żydowskiej i wrogiego do niej stosunku Arabów, wypłynął znowu stary, datujący się z r. 1917 projekt podziału Palestyny na dwie niezależne od siebie części. Ówcześni politycy brytyjscy uważali podział taki za jedyne rozwiązanie problemu palestyńskiego, wysuwając przede wszystkim, przemawiające za nim względy ekonomiczne.

W ciągu ostatnich dwudziestu lat żydowscy emigranci z całego świata przyczynili się walnie do rozwoju życia gospodarczego i potrafili zapewnić krajowi równowagę ekonomiczną, z której korzysta również ludność arabska. Arabowie ze swej strony uskarżają się na silną konkurencję gospodarczą ze strony Żydów, która przejawia się w wykupywaniu gruntów arabskich na rzecz osadników palestyńskich. Statystyka stwierdza jednak, że w ostatnich latach zanotowano zaledwie 650 wypadków wykupienia ziemi z rąk arabskich. Jest to cyfra znikoma w porównaniu z 2—4 milionów ludzi, których Palestyna może jeszcze wchłonąć i którym może zapewnić przyszłość i dobrobyt. Główną przyczyną zaostrzającego się antagonizmu arabsko-żydowskiego jest pobudzony nacjonalizm świata arabskiego, będący skutkiem polityki faszystowskiej w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie, który przejawił się w utworzeniu arabskiej ligi. Jednakowoż aspiracje arabskie mające ostatecznie na celu jedność świata arabskiego od Syrii aż do Marokka, natrafiają na wielkie trudności natury politycznej i gospodarczej. Kierownicy narodów arabskich nie mogą zapomnieć, że Palestyna stanowi zaledwie terytorialnie 2% etnicznego obszaru arabskiego i nie ulega wątpliwości, że nie posuną się oni do postawienia wszystkiego na jedną kartę przed rozpoczęciem w Palestynie akcji zbrojnej na wielką skalę. Zresztą Żydzi ze swej strony rozporządzają silną organizacją państwową. Jedynym wyjściem z dylematu jest rozgraniczenie krzyżujących się wzajemnie interesów żydowsko-arabskich i zapewnienie obu narodom możliwości samodzielnego bytu w ramach odrębnych organizacji państwowych. W okresie przejściowym, może dojść do pewnych zamieszek, wywołanych przez elementy krajowe, nacjonalistyczne, jednakże z biegiem czasu, tak strona arabska, jak i strona żydowska, pogodzi się z faktem istnienia obok siebie państwa żydowskiego i państwa arabskiego. Wtedy zniknie ostatecznie jeszcze jedno ognisko przyszłych niepokojów.

Romantyzm obowiązku

(C. d. ze str 1-szej).

cowało w r. 1939 — 1.002 tys. osób, w r. 1944 tylko 627 tys. W przemyśle krawieckim 587 tys. w r. 1939, tylko 348 tys. w r. 1944. W przemyśle szewskim 165 tys. w r. 1939, tylko 107 tys. w r. 1944. W innych przemysłach (skórzany, obróbki drzewa, drukarsko-papierniczym, ceramicznym, szklanym itd.) liczba zatrudnionych spadła z 1.444 tys. w 1939 r. na 963 tys. w r. 1944. Handel zatrudniał 2.887 tys. osób w r. 1939, ale tylko 1.927 tys. w r. 1944. Banki, instytucje ubezpieczeniowe i finansowe, instytucje rozrywkowe, przemysł hotelowy, pralnie etc. zatrudniały łącznie 1.882 tys. osób w r. 1939, ale tylko 1.413 tys. w r. 1944. Razem liczebność zatrudnionych w tzw. III grupie przemysłowej spadła z 9.277 tys. w r. 1939 na 6.008 tys. w r. 1944.

Tego olbrzymiego przegrupowania pracy i służby społecznej w tak krótkim czasie i bez żadnych wstrząsów i zacięć można było dokonać tylko dlatego, że społeczeństwo brytyjskie jest zdyscyplinowane. A dyscyplina ta płynie nie z nakazów, nie dlatego działa, że formalnie istniał przymus pracy w czasie wojny. Dyscyplina Brytyjczyków wynika właśnie z romantyzmu obowiązku.

Wszędzie w miastach brytyjskich widać afisze z napisem: „Zmniejsz zużycie gazu i elektryczności: pochodzą one z węgla". Zastanówmy się, ilu z nas usłuchałoby takiego wezwania, gdyby nie stała za nim żadna sankcja. Ale Brytyjczycy słuchają, o czym nie trudno się było przekonać. Słuchają, bo rozumieją, że w tym leży ich siła.

Czeka nas ciężki okres odbudowy. Wprowadzony zostanie przymus pracy. Niech on nie zostanie tylko na papierze, niech nie będzie tylko przymusem. I u nas nastąpić musi na wielką skalę zakrojone przewarstwowienie i przemieszczenie zasobów pracy. Dajmy upust naszym romantycznym skłonnościom, kierując je ku romantyzmowi obowiązku. Od tego zależy wygranie tej pokojowej wojny, którą rozpoczęliśmy: wojny o odrodzenie narodu.

Julian Hochfeld

Socjalizm wyzwala człowieka

Saldo Partii Pracy

Kapitalne zwycięstwo Partii Pracy skupiło na niej uwagę świata robotniczego. Ponieważ mija 45 lat od jej początku, chcemy naszym Czytelnikom dać przegląd jej rozwoju i osiągnięć. (Red.).

W tym roku minęło 45 lat od daty założenia, t. zw. „Komitetu Reprezentacji Robotniczej Anglii", który następnie w 1906 r. został przemianowany na „Partię Pracy" (Labour Party). Założenie tego komitetu było spowodowane niebezpiecznym dla trade-union'ów (związków zawodowych) wyrokiem sądowym, mocą którego związek zawodowy kolejarzy został zasądzony na zapłatę odszkodowania za straty Towarzystwa Kolei Żelaznej, wywołane strajkiem kolejarzy. To groziło ruiną wszystkim związkom zawodowym i mogło wogóle uniemożliwić strajki. Aby więc móc skutecznie przeciwstawić się przedsiębiorcom, konieczne były wysiłki dla strzeżenia interesów klasy robotniczej na terenie parlamentu, konieczna była reprezentacja polityczna — partia robotnicza. Zwołano więc konferencję trade-union'ów z udziałem niektórych ugrupowań socjalistycznych i utworzono w 1900 r., ów wyżej wspomniany „Komitet Reprezentacji Robotniczej", który później już tylko zmienił oficjalną nazwę na krótszą „Partię Pracy", która sama przez się w praktyce już przed tym się wprowadziła. Taki był początek „Labour Party", partii politycznej angielskiego proletariatu, która po 45 latach w drodze demokratycznych wyborów, osiągnęła bezwzględną większość w Izbie Gmin i pełnię władzy w jednym z największych mocarstw świata.

DAWNIEJSZE TRADYCJE.

Nie znaczy to oczywiście, że angielska klasa robotnicza, która stosunkowo późno zorganizowała się w stronnictwo polityczne, nie ma już dawniejszych, wspaniałych tradycji walki o swe prawa. Jako kraj, w którym kapitalizm nowoczesny najwcześniej się rozwinął, Anglia musiała mieć i najwcześniejsze zatargi społeczne, najwcześniejsze organizacje robotników. Ustawa Pitt'a młodszego, zabraniająca związków robotniczych, datuje się jeszcze z roku 1799. Po jej skasowaniu w r. 1824 związki i stowarzyszenia robotnicze podjęły walkę o prawa robotników, która następnie znalazła swój wyraz w ruchu „Chartystów" (1838—1854), nazwanym przez Marksa „pierwszym szerokim, rzeczywiście masowym, o politycznym charakterze proletariacko-rewolucyjnym ruchem". Silny wzrost koniunktury gospodarczej Anglii w drugiej połowie XIX w., kiedy Anglia stała się „zakładem przemysłowym całego świata", spowodował poprawę położenia najwyżej wykwalifikowanych warstw robotniczych Anglii. Powstałe wówczas trade-union'y, grupujące te uprzywilejowane warstwy, czuły wstręt do wszelkiej walki o prawa polityczne, ba — raczej wypłacały duże zasiłki bezrobotnym, mało kwalifikowanym robotnikom, byle tylko ci ostatni emigrowali i nie urządzali strajków. Wierzyły one na równi z liberałami angielskimi w zbawienne skutki wolnego handlu i nie mieszania się rządu do spraw gospodarczych.

Utworzenie Partii Pracy było dowodem, że związki zawodowe zrozumiały konieczność posiadania, jak najliczniejszej reprezentacji parlamentarnej, która miała bronić interesów związków zawodowych klasy robotniczej. I rzeczywiście lata 1906—1911 przyniosły robotnikom jeden sukces za drugim. Przede wszystkim w 1906 r. „Akt o konfliktach w przemyśle", uniemożliwiający takie wyroki sądowe, jak ten, który był punktem wyjścia do założenia partii. Dalej cały szereg reform socjalnych, jak 8-godzinny dzień pracy dla górników, ubezpieczenie na starość, od chorób, inwalidztwa, bezrobocia, zniesienie prawa veta Izby Lordów, itd. Nic dziwnego, że rosła ilość członków partii, która w 1911 doszła do 1,539.092 osób. Równocześnie prawie, bo w r. 1910, ilość członków tradeunion'ów wynosiła ponad 2,600.000.

WPŁYWY MIESZCZAŃSKO - LIBERALNE

Angiel. Partia Pracy była i jest w gruncie rzeczy politycznym organem angielskich związków zawodowych.

Ponieważ do partii przyjmowało się nie indywidualnie, tylko grupowo, organizacjami, na mocy uchwał większości danej organizacji, przeto w partii zawsze znajdowało się dużo ludzi o przekonaniach mieszczańskich, liberalnych. Pamiętajmy zatem, że Partia Pracy nie była i nie jest partią socjalistyczną w tym sensie, jak inne partie proletariackie w Europie. Jej nasycenie socjalistyczną teorią i praktyką ulegało ciągłym zmianom. W jej łonie istniały co prawda różne grupy o różnych programach od socjalistycznych do syndykalistycznych. Wszystkie te grupy, np. SDF, ILP, BSP*) itd. zwykle jednak liczyły tylko małą ilość członków. Tym się też tłumaczy, że praca angielskiej Labour Party związana jest głównie z terenem parlamentu. Tu ona stacza największe boje, tu (względnie w walce wyborczej) odnosi ona swoje triumfy.

SUKCESY I KLĘSKA.

W czasie pierwszej wojny światowej kilku labourzystów brało udział w gabinecie koalicyjnym. Później dzięki zwycięstwu wyborczemu w r. 1923 i zdobyciu 191 mandatów (więcej niż liberali, ale mniej niż konserwatyści) Ramsay Macdonald tworzy swój pierwszy, tylko 9-miesięczny gabinet. W r. 1929 w atmosferze narastania kryzysu ekonomicznego Partii Pracy po raz pierwszy uzyskuje względną większość przy wyborach, t. j. 288 mandatów, ale nie ma jeszcze absolutnej większości. Macdonald tworzy swój drugi gabinet, który trwa do 1931 r. Kryzys ekonomiczny, wzrost ilości bezrobotnych do 3 milionów, sprawa zasiłków dla nich, przyczyniły się do upadku gabinetu. Masy rozczarowane odwróciły się od Partii Pracy, która w następnych wyborach uzyskała tylko 52 mandaty. Od tego czasu datują się w Anglii rządy konserwatystów, choć początkowo jeszcze z udziałem Macdonald'a, który wystąpił z partii.

Rządy konserwatystów trwały aż do wojny światowej, kiedy Churchill utworzył w maju 1940 r. koalicyjny gabinet z udziałem 11 labourzystów. Z chwilą gdy zwycięstwo nad Niemcami było już pewne, Labour Party wypowiedziało konserwatystom zawieszenie broni, w odpowiedzi na co Churchill rozpisał wybory i poniósł kapitalną klęskę.

WIELKIE ZWYCIĘSTWO I WIELKA ODPOWIEDZIALNOŚĆ.

Po raz pierwszy w historii Anglii partia robotnicza odniosła tak decydujące zwycięstwo, otrzymawszy absolutną większość w Izbie Gmin. Według angielskiej konstytucji ma formalnie obecnie możliwość przeprowadzenia całego swego programu, bo projekty ustaw, trzechkrotnie uchwalone przez Izbę Gmin stają się ustawami, mimo odrzucenia przez Izbę Lordów. Partia Pracy ma więc odpowiedzialne zadanie przed sobą, jakiego nigdy jeszcze nie miała, bo w dotychczasowych gabinetach, w których brała udział, zawsze była zależna jeszcze od swoich partnerów burżuazyjnych. Nic dziwnego, że oczy całego świata zwrócone są na Labour Party. Jej dawniejsze osiągnięcia w dziedzinie reform społecznych zyskały jej sympatię szerokich warstw narodu angielskiego, który zaakceptował jej program polityki wewnętrznej po wojnie, a mianowicie upaństwowienie górnictwa węglowego, transportu (kolei żelaznej), przemysłu stalowego, gazu, elektrowni, Banku Angielskiego, poddania pod kontrolę innych ważnych dziedzin życia gospodarczego, odbudowę zniszczonych i budowę nowych domów, odrodzenie handlu i zapewnienie zatrudnienia wszystkim zdolnym do pracy.

BRAK SAMODZIELNOŚCI W POLITYCE ZAGRANICZNEJ.

W dziedzinie polityki zagranicznej natomiast Partia Pracy, która przed wojną ostro przeciwstawiała się polityce konserwatystów ugody z faszyzmem wszelkiej maści, teraz nie wykazuje oryginalnych posunięć. Toteż wystąpienia Attlee i Bevina na tematy zagraniczne spotykają się z największym uznaniem konserwatystów. Wprawdzie prof. Lasky, przez komitet wykonawczy Labour Party zapowiada „sympatię i pomoc dla nowych państw demokratycznych", wyraża „uczucia głębokiej i braterskiej przyjaźni" Związkowi Radzieckiemu i tylko „życzliwy" stosunek do Stanów Zjednoczonych, nie przeszkadza to jednak temu, że praktycznie Partia Pracy kontynuuje politykę konserwatystów wobec Indii i Grecji oraz innych państw, toleruje pewne „humanitarne" gesty wobec Niemców (proces w Paderborn) i idzie razem ze Stanami Zjednoczonymi w stosunku do państw połudn.-wschodniej Europy.

TRUDNOŚCI WEWNĘTRZNE I ZALEŻNOŚĆ GOSPODARCZA.

Jeśli chodzi o wewnętrzne sprawy, to trudności są niebywałe. Wprawdzie Anglia w porównaniu z państwami kontynentu europejskiego ucierpiała nie tak dużo, ale zużyła ona w czasie wojny swoje walory zagraniczne, z bankiera świata stała się dłużnikiem i skazana jest na kredyty i dostawy zagraniczne, jeśli chce swoją gospodarkę postawić na nogi. Przy tym rząd Labour Party ma zamiar wypłacać odszkodowania za upaństwowione przedsiębiorstwa, z czego się ogromnie cieszy znaczna ilość właścicieli, bo nie wiedzieliby co robić ze swoimi zakładami po ukończeniu koniunktury wojennej. Wzrastająca zależność gospodarcza od Ameryki, którą odczuwa się w Anglii i która ujawniła się w reakcji sfer politycznych na zakończeniu amerykańskiej akcji pożyczkowo-dzierżawczej (lend lease), będzie niewątpliwie miała swe skutki polityczno-gospodarcze. Pertraktacje, które wiodą w Ameryce lordowie Keynes i Halifax idą opornie. Amerykanie przeciwstawiają się przywilejom, które miał handel angielski w wywozie do swych dominiów (Australia, poł. Afryka itd.), a to znowu grozi poderwaniem eksportu z Anglii, bez którego ona „żyć nie może".

CO PRZYNIESIE PRZYSZŁOŚĆ?

To nam tłumaczy w znacznej mierze niewielką samodzielność angielskiej polityki zagranicznej w chwili obecnej. To też pokazuje, że Labour Party będzie miała ogromne trudności w realizowaniu „spokojnym i łagodnym" swojego programu wewnętrznego, t. j. bez naruszenia interesów kapitału prywatnego.

W 45 roku swego istnienia Partia Pracy odniosła kolosalne zwycięstwo. Przyszłość pokaże, czy i jak potrafi ona to zwycięstwo wykorzystać. **Inż. J. Antefeld**

---

*) SDF = soc. dem. federacja
ILP = Independant Labour Party = Niezależna Partia Pracy
BSP = brytyjska socjalistyczna partia.

Teatr

Teatr Objazdowy Wojsk. pod protektoratem R. K. U. Jarosław (dawniej Teatr Misterium, Warszawa) pod kierownictwem Edwarda Stryckiego, po kilkumiesięcznym objeździe wojew. łódzkiego, śląskiego i rzeszowskiego ze sztuką ludową w 4 aktach wg. Bol. Prusa p. t. „Placówka" oraz komedią J. Korzeniowskiego p. t. „Majster i Czeladnik", znalazł się na terenie wojew. krakowskiego.

Teatr objechał już kilkadziesiąt miast, ciesząc się wszędzie wielkim uznaniem, czego dowodem są liczne podziękowania i zaświadczenia kierown. Urzędu Kultury i Sztuki oraz Propagandy, a także Dyr. Szkół i Duchowieństwa.

Teatr objechał między innymi miasta: Przemyśl, Zakopane, N. Targ, N. Sącz, Maków, Limanowa, Mszana i zbliża się po przez Żywiec, Cieszyn i Bielsko — do Krakowa, aby zaprezentować „Placówkę" na terenie Krakowa — przede wszystkim młodzieży szkolnej.

M—06206

Młodzież w dobie powojennej

Kwestia właściwego wychowania obecnej młodzieży nie da się ująć w żaden z góry przewidziany szablon. A to z tych przyczyn, że w młodzieży nurtuje zbyt wiele różnorodnych prądów. które sprzeciwiają się zastosowaniu jakiegoś zdecydowanego systemu wychowawczego. Poza tym młodzież, przedwcześnie samodzielna, nie da sobie narzucić po sześcioletnim bezhołowiu, żadnych rygorów z zewnątrz. Ci, którzy twierdzą, że młodzież trzeba zrygoryzować, że trzeba ją zmusić do takiego, czy innego postępowania, stawiają sprawę powierzchownie, nie dotykając jądra zagadnienia. Nie znaczy to, że należy pozostawić rzeczy ich własnemu biegowi i puścić młodzież samopas. Do młodzieży należy podejść psychologicznie, badając przede wszystkim przyczyny demoralizacji i obniżenia poziomu. Nie uleczy się psychiki młodzieży przez masowe organizacje, demagogiczne wystąpienia, przez budzenie w nich i tak wybujałej ambicji stanowienia o sobie, a przez to możliwości do łatwego karierowiczowstwa. Nie pomogą tu szumne frazesy, wytarte liczmany słów. Ażeby młodzież uleczyć, trzeba jej przedstawić wartości o wielkim gatunkowym ciężarze, reprezentowane przez ludzi czystych rąk. Przykład idzie z góry.

CZY TO SIĘ DA NAPRAWIĆ?...

Młodzież w czasie okupacji niemieckiej przeżyła okres, jakiego może nigdy dotąd młodzież współczesności nie przechodziła. Nie dość, że pracowała ponad siły, przy nędznym odżywaniu, w fabrykach, instytucjach niemieckich, czy wreszcie w obozach pracy, że pracowała podziemnie przy straszliwym napięciu nerwów, że żyła pod grozą łapanek i rewizji domowych. Ginęła w więzieniach, dogorywała w obozach koncentracyjnych, rozstrzeliwana na placach i ulicach miast — była zawsze tą częścią społeczeństwa, przeciw której przede wszystkim zwracała się wściekłość niemieckich hakatystów. Nie dość, że nie mogła się uczyć ani rozwijać, ale przede wszystkim była świadkiem, jak waliły się te wszystkie ideały i wartości, które w nią od dziecka wpajano. Była to młodzież urodzona w wolnej, niepodległej Polsce. Stała się świadkiem rządów „siły przed prawem", pięści przed sprawiedliwością. Przekonała się, że nie ma nic stałego — wszystko przemija. Tego się szybko nauczyła. Na jej oczach załamywali się ludzie dorośli, łamały się charaktery. Wieczna groza śmierci zabiła w niej radość życia, wzmogła się natomiast chęć użycia. Dziś młodzież reaguje wciąż jeszcze w ten sam sposób. Jest cyniczna, pełna niewiary, żyje chwilą. Stąd brak poważnego stosunku do życia i do pracy. Niewątpliwie psychika pewnej części młodzieży nie da się uleczyć ze zwątpienia i neurastenii, w jaką wtrąciła ją wojna.

POŁÓW RYB W MĘTNEJ WODZIE.

Część młodzieży pozbawiona ideałów, stała się jedynie żądną wrażeń, użycia i zapomnienia strasznej rzeczywistości. Wzbogacona przez handel i spekulację, trwoniła pieniądze i kradła samej sobie czas. Poważna część modzieży jednak, odporniejsza i nastawiona społecznie, wciągała się do konspiracji, widząc jedyny ratunek w zbiorowym ruchu podziemnym. Młodzież jest zawsze terenem najłatwiejszym dla przeprowadzenia rozgrywek politycznych. I tym razem dokonywano na niej doświadczeń, pochłaniających wiele niepotrzebnych ofiar — choć patrząc oczami młodzieży, były to bohaterstwa. Ostatnia reduta sanacji starała się wygrywać atuty polityczne, nawet za cenę życia młodzieży. Dowodem tego masowa robota AK, katastrofa powstania warszawskiego. Mimo to, młodzież związawszy się z AK swym czynem, związała się z nią zarazem sentymentem i boli ją krytyka choćiażby nawet uznawała rozumowo jej słuszność. Tym bardziej, że młodzież nie może być odpowiedzialna za błędy swych dowódców. Kwestia pozyskania młodzieży, to w pierwszym rzędzie zrozumienie jej zachowania się, przyznanie jej zasług a bohaterstwa tym, którzy męką i krwią znaczyli drogę do wolności, bez względu na to, kto przy tej sposobności załatwiał swoje mętne interesy.

REAKCYJNOŚĆ I FASZYZM MŁODZIEŻY.

Osąd młodzieży dzieli ją na demokratyczną i reakcyjną. Jest to podział mocno powierzchowny. Zarówno wśród młodzieży demokratycznej, buszują elementy niewłaściwe, jak i wśród młodzieży „reakcyjnej", trzon stanowi masa obojętna, niewyrobiona, nie mająca zdecydowanego zdania o nowej rzeczywistości. Natomiast elementy, t. zw. wsteczne grupują ludzi z natury rzeczy zawsze i do wszystkiego negatywnie nastawionych, w których pokutuje wichrzycielski duch sejmików. Wreszcie część stanowi bezwątpienia odłam młodzieży sfaszyzowanej. Faszyzm nie uległ jeszcze całkowitej zagładzie. Faszyzm, w przeciwieństwie do reakcji jest pewnym programem działania. Przez swą emocjonalność pozyskał i przyciągał masy, szczególnie zaś młodzież. Faszyzm, jako ruch na skalę światową zbankrutował, ale rozsiewając po całej Europie swój bakcyl, może długo jeszcze pokutować w pewnych formach działania. Kontynuowanie faszystowskiej polityki prowadzi do nowej wojny, która dla Polski skończyłaby się ostateczną katastrofą. To musi zrozumieć ta młodzież, która pragnie polskiego faszyzmu. Jako propagatorka siły przed prawem, jeśli nie ustąpi przed prawem, będzie musiała ulec sile.

Nowe oblicze młodzieży pragnie wytworzyć młodzież demokratyczna. Organizacje młodzieżowe przedstawiają w tej chwili aparat dość już rozrosły, jednak bardziej w szerz niż w głąb i dopóki nie rozpoczną realizacji swych programów pracy nad podniesieniem poziomu i uświadomienia należytego wszystkich swych członków, pozostaną w rezultacie osamotnione i niepopularne wśród młodzieży. Z drugiej strony te czynniki, które mogą i muszą mieć wpływ na młodzież, powinny chronić ją od wpływów, które mogłyby zaprowadzić ją na manowce, na jakie zeszła w swym czasie młodzież niemiecka.

Młodzieży nie należy traktować jako dzieci, ale zbytnia swoboda może okazać, że jej przedwczesna dojrzałość nie jest równoznaczna z prawdziwym doświadczeniem. Dlatego podstawą pracy nad młodzieżą musi być możność opanowania jej, wypływająca z serdecznego zrozumienia jej charakteru i dążeń.

J. Ołubowa.

Co się dzieje w Rumunii?

Wśród państw bałkańskich, powołanych do nowej aktywności politycznej Rumunia zajmuje szczególne stanowisko, ze względu na swe położenie geograficzne i przemysł naftowy. Uroczyście obchodzona dnia 23 sierpnia, pierwsza rocznica oderwania się Rumunii od państw osi i przystąpienia do Narodów Zjednoczonych, skierowała uwagę opinii międzynarodowej na wewnętrzne problemy i na zagraniczną sytuację królestwa Rumunów. Rok temu naród rumuński, dzięki zwycięstwom Armii Czerwonej na Bałkanach, uzyskał wolność, zrzucając jarzmo hitlerowskiej niewoli i zaprowadził ustrój demokratyczny. W marcu br. stanął na czele rządu Piotr Groza, opierając się na współpracy wszystkich szczerze demokratycznych partyj i organizacyj reprezentujących wszystkie odłamy społeczeństwa.

Po upływie pół roku, działalność rządu wykazuje następujące osiągnięcia: Reforma rolna stała się aktem sprawiedliwości społecznej wobec ludności chłopskiej i złamała wpływy właścicieli ziemskich, którzy byli ostoją reakcji. W oparciu o Rosję, Rumunia odzyskała północny Siedmiogród, wzmocniła swą międzynarodową pozycję i zapewniła sobie bezpieczeństwo swych granic. Rząd usunął możliwość szowinistycznej propagandy i postawił jako zasadę poszanowanie równości praw wszystkich narodowości, żyjących w Rumunii. Rząd zdobył sobie uznanie warstw pracujących, które biorą czynny udział w gospodarczej odbudowie kraju. Prasa rumuńska stwierdza wzrost produkcji przemysłowej, a w przemyśle naftowym i górniczym wydobycie w porównaniu z sierpniem 1944 wzrosło o 300 procent.

Współpraca związków zawodowych z rządem, w unormowaniu życia ekonomicznego i stabilizacji stosunków jest coraz ściślejsza. Przy pomocy związków zawodowych rząd stara się przestawić przemysł wojenny na wytwórczość pokojową. Ustawa o rekonwersji, poświęcona temu zagadnieniu, ma na celu zapobiec bezrobociu i uwzględnia w znacznej mierze postulaty organizacyj pracowników przemysłu metalurgicznego. Przemysł rumuński idzie z duchem czasu, a hasło „zamiast samolotów, budujemy traktory", cieszy się wielką popularnością. Związki zawodowe kontrolują w wielkich przedsiębiorstwach dostawę surowców i rozmiary produkcji, utrudniając machinacje spekulantów i czarnego rynku. Ustawa o tzw. „ekonomatach" przyczyniła się wybitnie do zaopatrzenia w żywność i poprawiła położenie klasy pracującej.*)

Jednak reakcja rumuńska, będąca nieodrodną siostrą międzynarodowej reakcji, spokrewniona duchowo z hitleryzmem, broni ostatkiem sił swych polityznych i gospodarczych okopów. Przeciwko rządowi Grozy, występują przywódcy partyj narodowo-zaranistycznej i liberalnej Bratianu i Maniu, dziś „generałowie bez armii", którzy stracili swych zwolenników i pozostają w kontakcie z grupami terrorystycznymi. Dnia 24. lipca br. aresztowano studenta wydziału prawniczego w Bukareszcie, Trajana Ispas, a wdrożone śledztwo wykazało istnienie dwóch organizacyj pod nazwą „Wolna Młodzież" i „Organizacja T", które pozostawały ze sobą w ścisłym związku i pod osłoną pracy ideowej i działalności wydawniczej rozwijały agitację antypaństwową, zmierzającą do gwałtownej zmiany formy rządu i usunięcia ustroju demokratycznego. Kierownikiem obu organizacyj był generał Radescu, były premier, a Bratianu i Maniu użyczali terrorystom swego poparcia, licząc się z możliwością przewrotu i zwycięstwa starego porządku.

Z początkiem września zanosiło się na przesilenie rządowe, a nawet król Michał zwrócił się do rządów Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i Wielkiej Brytanii o pomoc w utworzeniu rządu. Kryzys został zażegnany, a Piotr Groza ogłosił sprawozdanie z działalności swego gabinetu, w którym podniósł, że jego misja nie jest jeszcze zakończona, a rząd cieszy się zaufaniem i poparciem całego narodu, który nie chce mieć nic wspólnego z kołami antydemokratycznymi. Sytuacja gospodarcza Rumunii poprawi się dzięki zawartym w ostatnich dniach z Rosją umowom w sprawie dostaw, odszkodowań i kolei. Mianowicie Rząd Radziecki, chcąc przyjść Rumunii z pomocą, udzielił jej pożyczki w naturze w postaci 150 tysięcy ton pszenicy i 150 tysięcy ton kukurydzy, które będą zwrócone w 1947 r. z 5% nadwyżką. Zmniejszono dostawy rumuńskie dla armii rosyjskiej. Zmniejszono dług Rumunii wobec Rosji i rozłożono spłaty na 3 lata. Władze rumuńskie objęły zarząd kolei. Oba rządy porozumiały się w sprawie jeńców rumuńskich, którzy stopniowo wracają do ojczyzny.

Tak więc w Rumunii utrwala się porządek demokratyczny w duchu zjednoczenia partyj i zwycięstwa tych sił społecznych, które dziś kształtują oblicze świata powojennego. Masy pracujące zapewnią odrodzonej Rumunii należne jej miejsce wśród Narodów Sprzymierzonych.

A. L.

*) Na zasadzie tej ustawy, związki zawodowe korzystają z pożyczek rządowych, przeznaczonych na zakupno artykułów pierwszej potrzeby. Ustawa świadczy przekonywująco, że rząd troszczy się naprawdę o robotników i jest wzorem godnym naśladowania.

Nie legitymacja, lecz czyny świadczą o przynależności do Partii!

Przekrój życia partyjnego

Do czytelników „Naprzodu"

Otwieramy skrzynkę dla naszych czytelników i prosimy o nadsyłanie uwag na temat treści „Naprzodu". Adres pl. Szczepańska 9. Redakcja Naprzodu.

Wydział kobiecy P. P. S. ogłasza kursy:

1) Języka rosyjskiego, angielskiego, francuskiego.

2) Maszynopisma, stenografii, księgowości.

3) Kroju i szycia, konfekcji dziecinnej, modniarstwa.

Wpisy pl. Szczepański 9, pokój Nr. 23, od godz. 10—13.

Na interwencję W. K. R. P. P. S. wystawa Towarzystwa Plastyków w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim została przedłużona do dnia 12 b. m. Wzywamy wszystkie komitety fabryczne i dzielnicowe do zwiedzania wystawy. Robotnik polski chce znać dorobek malarski swego kraju. Sztuka nie jest dla wybranych, ale jako przejaw życia społecznego musi być udziałem wszystkich, którzy to społeczeństwo tworzą. W niedzielę t. j. dnia 7 b. m. robotnicy miasta Krakowa dadzą wyraz swej woli poznania dorobku kultury polskiej i wezmą gremialny udział w zwiedzaniu wystawy.

Wydział Propagandy P. P. S. w Krakowie

* * *

22. IX. odbyło się zebranie pracowników Firmy „Ziarno". Z ramienia P. P. S. przemawiał tow. Wróblewski Z. i tow. Czernikowski E.

* * *

23. IX. odbyło się posiedzenie Zarządu D. K. R. P. P. S. w Dębnikach. Przewodniczył tow. Machotka S. Wybrano nowy Zarząd, w skład którego weszli: przewodniczący tow. Grabowski Marian, sekretarz tow. Harlender Antoni, skarbnik tow. Kuraś Piotr. Zast. przew. tow. Heczko Jan, zast. sekr. tow. Machotka Stanisław. Członkowie zarządu: tow. Orszański S. i Rzeźniczek K.

* * *

24. IX. b. r. odbyło się Walne Zebranie Związku Zawodowego Pracowników Teatralnych m. Krakowa. Zebranie zagaił ob. Marchela Tadeusz. Przewodniczył ob. Ksyk Edward. Z ramienia Polskiej Partii Socjalistycznej przemawiał tow. Wróblewski Z. W rezultacie zebrania ukonstytuowano komitet P. P. S. Następnie przystąpiono do wyboru zarządu komitetu: przew. Marchela Tadeusz, sekr. Krupa Stefan, skarbnik Balada Józef. Członkowie zarządu: Kopacz E., Puget.

* * *

25. IX. b. r. odbyło się zebranie pracowników kinofikacji, zwołane przez Radę Zakładową. Z ramienia P. P. S. mówił tow. Czernikowski.

* * *

25. IX. odbyło się zebranie zawodowe Komitetu P. P. S. przy Zakładzie Czyszczenia Miasta. Przemawiał delegat P. P. S. tow. Czernikowski.

* * *

28. IX. b. r. odbyło się zebranie Komitetu dzielnicowego P. P. S. w Czyżynach. Z ramienia P. P. S. mówił tow. Czernikowski.

* * *

W dniu 29. IX. odbyło się w domu partyjnym P. P. S. w Krakowie posiedzenie W. K. R. Zebranie zagaił tow. Reczek.

Na porządek dzienny złożyły się: Sprawozdanie organizacyjne tow. Zawadzkiego, uzupełnione sprawozdaniem tow. Motyki.

2) Gospodarcze tow. Kubickiego, Matiaszowej i Dymka

3) Finansowe tow. Grochota.

Sprawozdania objęły czas od dnia 1. lipca b. r. Sprawozdanie z działalności TUR złożył tow. dr. Staronka, sprawozdania z O. K. Z. Z. tow. Kowalczyk. Sprawozdanie z „Naprzodu" tow. dr. Grabowska.

Dyskusję otworzył tow. dr. Drobner.

W dyskusji wzięli udział tow. Krygler, tow. Kaczmarczyk, tow. Bromboszcz, tow. Leja, tow. Wróblewski, tow. Halbański, tow. Wierzbic, tow. Gross, tow. Rybczyk, tow. Jasiuk, tow. Sit, tow. Kraus i Starosta.

Poruszono sprawy gospodarki, Milicji, subordynacji, komitetów fabrycznych, budżetu, opieki nad członkami partii, sprawę propagandy, reformy rolnej, świadczeń rzeczowych, samopomocy, TUR-a, obsadzenia ziem zachodnich i inne.

Druga popołudniowa część zebrania rozpoczęła się ref. politycznym tow. Motyki. Omówione zostały sprawy polityki zagranicznej (stosunek P. P. S. do bloków zachodnich), oraz różnice między P. P. R. a P. P. S. W dyskusji nad referatem wzięli udział tow. Gross, Kaczmarczyk, Leja i Wierzbic.

Zebranie zakończyło przemówienie tow. Motyki.

Reasumując, posunięcia polityczne i gospodarcze są dowodem, że pomimo wielu niedomagań sytuacja stale ulega poprawie.

* * *

29 IX. b. r. odbyło się zebranie organizacyjne P. P. S., pracowników Firmy Kromgold. Zebranie otworzył przewodniczący. W imieniu K. M. P P. S. przemawiał tow. Wróblewski Z. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

* * *

Dnia 29. IX. odbyła się uroczystość otwarcia fabryki obuwia Kraków ul. Kordeckiego. Z ramienia M. K. P. P. S. przemawiali tow. Wróblewski Z. i tow. Wójcik Władysław. Z ramienia Zjednoczenia przemysłu skórniczego przemawiał Ob. Marko. Po części oficjalnej odbył się bankiet dla wszystkich pracowników fabryki.

* * *

W drugiej połowie września odbyło się zgromadzenie pracowników zakładów Zieleniewski-Fitzner-Gamper. Na zgromadzeniu obecni byli przedstawiciele P. P. R. O. K. Z. Z. i P. P. S. Przewodniczył tow. Kopta. Jako przedstawiciel P. P. S. mówił tow. Czernikowski.

* * *

W ostatnich dniach września odbyło się zebranie Komitetu Dzielnicowego w Toniach. Z ramienia M. K. P. P. S. mówił tow. Wróblewski Z.

* * *

1. X. b. r. odbyło się uroczyste otwarcie Polskich Zakładów Garbarskich. Po poświęceniu i tradycyjnym pierwszym zamoczeniu skór przemawiali przedstawiciele Przemysłu Skórzanego i Zarządu Miasta. Następnie z ramienia P. P. S. mówił sekretarz W. K. R. P. P. S. tow. Motyka L.

* * *

Dnia 2. X. odbyło się zebranie pracowników fabryki firmy „Kryształ". Z ramienia K. M. P. P. S. przemawiał tow. Wróblewski Z. Omawiano sprawy samopomocy fabrycznej i zaopatrzenia pracowników w węgiel.

Druga kolumna zespołu „Inaczej"

Hanka Piekarska

OKRESY

(Urywki większej całości)

...Było dużo różnych dzieci. Wszystkie takie jak on — czyste. Wszystkie miały własne zabawki i dostawały na drugie śniadanie bułeczki z masłem. A Walek na podwórzu bawił się cały dzień. Chodził boso po kałużach. Grzech, patrząc na niego z okna, uważał, że takie pluskanie się — to chyba największa przyjemność. Kiedyś jednak nie wytrzymał. Zbiegł prędziutko po schodach, stanął koło Walka, zdjął buciki i wlazł w zimną, brudną wodę. To wcale nie było przyjemne, ale wycofać się niesposób. Walek stał opodal. Patrzył na intruza spodełba, drwiącym spojrzeniem. Więc Grzech wytrzymał parę minut, potem, westchnąwszy głęboko, wyszedł na bruk. Podniósł głowę i teraz dopiero zauważył, że Walek ma wielką dziurę w portkach, a bluzka wisi na nim śmiesznie, jak na wieszaku. Zaczął śmiać się.

— Czemu ty taką bluzkę nosisz?
— To tatulowa.
— A swojej nie masz?
— Nie.
— A dlaczego?
— Bo nie mam.
— Bo nie masz?
— Nie...

Rozmowa została niedokończona, gdy Grzech zobaczywszy z daleka nadchodzącą mamę, instynktownie złapał buciki i pognał na górę.

Tego wieczoru matka nie umiała mu wytłumaczyć, dlaczego niektóre dzieci mają dziury w spodniach, noszą tatusiowe bluzki i nie dostają na drugie śniadanie bułeczki z masłem.

Życie zaczynało się komplikować.

...Ojciec, stojąc z nim w oknie, pokazywał niebo i gwiazdy. Mówił co to jest horyzont i pokazywał na jabłku, że ziemia jest okrągła. To było jednak nie do uwierzenia. Ziemia jeszcze przez długi czas zostawała prawie płaskim kwadratem.

Parę dni po tej dziwnej historii z ziemią, umarł ojciec. To było niespodziewane, straszne — i w pamięci Grzecha na zawsze skojarzyło się z nienawistną okrągłością ziemi.

Życie stawało się trudne.

...Na Mokotowie stały wille. Na Woli waliły się rudery. Na podwórzu brudny Walek w podartych portkach pluskał się w kałuży. Na wsi bosa gęsiarka nie umiała czytać. Coś nie zgadzało się. Czy to możliwe, że dorośli tym razem omylili się, i świat urządzili źle?

Autorytet dorosłych zaczynał się chwiać.

Ziemia była wtedy jeszcze kwadratem. Wystarczyło podzielić ją na idealnie równe, małe kwadraciki do każdego wsadzić małżeństwo z dwojgiem dzieci i niech sobie żyją. Wszyscy jednakowo. Że też *oni* na ten pomysł nie wpadli.

Dużo później okazało się, że ziemia jest jednak okrągła, że w każdym miejscu jest inna, że nieurodzajna, że klimat, że tu rodzi kokosy, a tam znów nic nie rodzi, że tu węgiel, nafta czy złoto, że trzeba przecież i fabryki i miasta...

Trudności piętrzyły się.

* * *

...W fabryce obok szkoły wybuchł strajk. Robotnicy okupowali gmach. Krzyczeli: — My chcemy podwyżki, dajcie nam żyć, jak ludziom!

Był sezon. Fabrykant tracił pieniądze, denerwował się. Przyjechała policja. Strzelali.

Strajk skończył się. Czego oni chcieli? Zdaje się, że chcieli tylko prawa do ludzkiego życia. Prawa do ludzkiego życia? Zaraz, zaraz... Aha, naturalnie: na podwórzu brudny Walek w podartych portkach i tatulowej bluzie... Jak można było tak zupełnie o tym zapomnieć?

...Matura. Zdał ją dobrze. Profesorowie winszowali, matka była dumna. Dla Grzecha matura nie stanowiła wielkiego przeżycia. Była odwaloną robotą. Nie miał czasu zdać sobie sprawy z konsekwencji, jakie pociągnęło za sobą zdanie matury. We wrześniu wybuchła wojna.

...Ludzie błąkali się po ulicach z urywkiem wiersza: *„do ostatniej kobiety, do ostatniego mężczyzny, przyrzekałeś bronić ojczyzny"* —

Duma narodowa schowała się gdzieś na samo dno, wobec świadomości, że miesiąc ledwie upłynął, a Polska już nie istnieje.

Ta duma podniosła trochę głowę do góry po Belgii i Holandii. Niemieckie tempo było zatrważające, ale Polska została zrehabilitowana. Broniła się przecież sama i dłużej.

Po Paryżu Grzech nie myślał o rehabilitacji. To już było potworne.

Na ścianie Grzechowego pokoju wisiała mapa Europy i Afryki. Zwycięstwa niemieckie znaczył dotąd czerwonymi chorągiewkami. Teraz było ich denerwująco dużo, więc przestał bawić się w front.

...To nie jest żadna sztuka nosić cegły. Pierwsze dni są ciężkie, plecy bolą tak, że trudno je wyprostować, a ręce są pełne pęcherzy. To oczywiście tylko pierwsze dni. Potem można się przyzwyczaić.

Towarzysze pracy. Nie mówiło się z nimi o abstrakcjach, nie pływało się po pięknie brzmiących aforyzmach. Rozmowy z nimi, to było łapanie życia na gorącym uczynku. Pulsowało, tętniło to ich życie, było ciężkie, złe, ale prawdziwe.

Z dyskusji o podłych czasach, drożyźnie, chorobie — bardzo łatwo było zjechać na inne tory. To było nieuniknioną konsekwencją wszystkiego, co działo się wokół nich.

Grzech mówił. Z mieszkania do mieszkania, z fabryki do fabryki. Odczyty, dyskusje. To była prawdziwa robota.

Na ulicy spotkał jednego z dawnych kolegów.

— Grzech, jak się masz?! Ależ ty wyglądasz! Zupełny się proletariusz z ciebie zrobił. Zjechałeś w dół po tak zwanej drabinie społecznej — co?

Grzech roześmiał się dziwnie.

— Nie, stary. Jeżeli zmieniłem szczebel swojej drabiny, to raczej na wyższy. Przestałem być zerem.

...Powstanie zwaliło się na głowę. Było szaleństwem, ale gdy stało się faktem dokonanym — trzeba było walczyć. Chodził nonszalancko po ulicach walącego się miasta i strzelał. Igrał ze śmiercią, wcale nie dla tego, że był bohaterem. Przeciwnie: bał się bardzo, tylko nie śmierci — a umierania. Bohaterstwo jest często rzeczą całkiem przypadkową.

Ludzie szaleli. Nie było wody. Był głód, ogień i huk. Ulice zamieniały się w cmentarze. Potem stawały się pobojowiskami.

W obliczu śmierci wszystko było nie ważne. Problem życia pozagrobowego — zamieniony w nicość — stał się aktualny.

...Dziwnym, fantastycznym zbiegiem okoliczności wyrwał się z pruszkowskiego piekła. Schronił się u przyjaciół w podkrakowskiej wsi. Cztery miesiące zagrzebany w ciszy białego, zimowego snu — myślał i reasumował. Wszystko znów straciło sens. Człowiek rodzi się, żyje, myśli, pracuje, potem sekunda — i koniec. Dwu przecież skonało mu na rękach. Z tego nie łatwo się otrząsnąć.

Grzech wkraczał na drogę skrajnego pesymizmu. Nigdy jeszcze podszewka życia nie wydawała mu się tak brudna, tak podarta i splamiona, jak teraz.

...Wybawienie przyszło w końcu stycznia. Jechało brudne, zmęczone i uśmiechnięte — w ślad za cofającymi się w popłochu Niemcami. Było obce, ale swoje.

...Przypomniał sobie bolesne myśli o bezwzględności posiadania ubrania i „wieprzowego kotleta". Tak, to było wielką prawdą, lecz teraz wcale nie było tragiczne.

Kwestia tak zwanego startu życiowego. Zaczynało rozjaśniać się w głowie. Start jest sprawiedliwy. W tym tkwi ogromny sens przebudowy społecznej. Do mety wszyscy mają tak samo daleko.

Roman Artymowski

Do poetów

Usta nasze już mogą krzyknąć
to, co serca szeptały wczoraj w nocy.
Słowami nam zakwitnąć
siły i mocy —

Żeby tak słowa znaleźć, jak dynamit
twarde — i ostre, jak karabinu strzały...
Żeby mówiły prosto, jak pięści zwinięte rękami,
a nie jak miękki papier, szeleszczący, biały.

Słowami wieść — jak biało-czerwoną chorągwią!
Niech chylą się do ataku, jak bagnety — wiersze.
Za nami niech Polska, jak wicher stąpa.
— Czas dziś na świty po tylu ciemnych zmierzchach!

Edward Marzec

Robotnice

Kantor, miotły, ścierki, kuchnie,
sklejone torby, oprawione księgarni
Słuchaj, słowo ociegnie smutniej.
Nie myśl o tym — pracujesz niezdarniej.

Trotuary przebiegasz oczyma, korytarze,
furkot wrzecion, stosy prasowanych koszul,
Puszki z farbą, pastą, sterty gazet
rozsprzedanych, pospolitych posług.

Naszym myślom nie ciąży poryw!
Sprowadzamy swe dzieci z śmietników ulicznych.
ani nam znane słodkie głębiny pokory,
kiedy wołamy o chleb krzykiem buntowniczy!

Szukamy tak od dawna domu szklanego
porankami, świetlicą, teatrem, męką —
I nikt nie wie, skąd nadbiegną
te domy, cisza i miękkość naszym rękom.

Z pobytu Przewodniczącego Rady Naczelnej PPS vice-prez. Kraj. Rady Nar. tow. Szwalbego w Krakowie

W związku z uroczyście obchodzonym Świętem Spółdzielczości gościł w Krakowie przez 3 dni vice Prezydent Krajowej Rady Narodowej tow. Stanisław Szwalbe. W sobotę, dnia 29. 9. tow. Szwalbe wziął udział w otwarciu świetlicy Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego, w niedzielę zaś w obchodzie spółdzielczym. Dzień Spółdzielczości wypadł w Krakowie niezwykle uroczyście. W godzinach rannych Rynek Krakowski zapełniły wielotysięczne tłumy spółdzielców. Ulicami miasta przeciągnął barwny pochód. Obok setek spółdzielców - wieśniaków w strojach regionalnych i tysięcy miejskich pracowników spółdzielczości migotają granatowe koszule TUR-u, obok tęczowych sztandarów spółdzielczych przeciągają liczne czerwone z napisem PPS. Świadczy to o żywym związku między Partią naszą a spółdzielczością. Celem pochodu był kinoteatr „Świt", gdzie przygotowano uroczystą akademię. Centralnym punktem Akademii stało się programowe przemówienie tow. prez. Szwalbego. W wypełnionej po brzegi sali, entuzjastycznie witany, zabrał głos tow. Szwalbe, przedstawiając dzieje, założenia gospodarcze, znaczenie polityczne i wychowawcze polskiej spółdzielczości.

W dniu 1 października tow. Szwalbe jako vice-przewodniczący Krajowej Rady Narodowej zaszczycił swą obecnością plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej. Tow. Prezydent brał udział w obradach Rady przez cały dzień. W godzinach wieczornych w sali reprezentacyjnej Rady Miejskiej wygłosił tow. Szwalbe odczyt dla aktywu PPS i PPR, oraz zaproszonych gości, p. t. „Rzeczywistość Polska w oświetleniu PPS".

Ponad 400 obecnych z niesłabnącym zainteresowaniem wysłuchało blisko dwugodzinnego referatu prelegenta.

W pierwszej części odczytu tow. Szwalbe omawiając sytuację zagraniczną, stwierdził, że kamieniem węgielnym polskiej polityki zagranicznej musi być trwały sojusz z ZSRR, wynikający z całkowitej zbieżności interesów obu narodów. Z innymi państwami jak Francją, Czechosłowacją, Anglią i Szwecją winny nas łączyć również jak najlepsze stosunki i żywa wymiana gospodarcza.

Prelegent wypowiedział się stanowczo przeciw koncepcji t. zw. bloku zachodniego, jako noszącej w sobie zarzewie przyszłych konfliktów. Nie ma zaś, zdaniem tow. Szwalbego, kraju bardziej ze względu na swe położenie zainteresowanego w stałym utrzymaniu pokoju jak Polska. Wobec pokonanych Niemiec, obowiązuje nas daleko posunięta czujność wynikła z wiekowych doświadczeń i przekonań, że tak liczebny naród z karty politycznej Europy wymazany na stałe być nie może. Przechodząc do polityki wewnętrznej prelegent podkreślił, że PPS w pierwszym rzędzie musi szukać sprzymierzeńców w walce o ustrój na lewicy. To też szczególnie bliską Partią jest i będzie dla nas PPR. Z PPR. łączy nas wspólny interes w zachowaniu jedności klasy robotniczej dla zdobycia i utrzymania większości politycznej. Z tezy tej wysuwa się logicznie konieczność jedności działania w wystąpieniach politycznych i w konkretnej codziennej pracy. Trwałe utrzymanie takiej jedności wymaga jednak wzajemnego poszanowania tradycji partyjnych, obopólnych ustępstw i przestrzegania w pełni zasad równorzędności.

W ocenie ruchów ludowych obowiązuje nas również zasada szukania sprzymierzeńca na lewicy, oraz zasada oceniania po czynach, nie po oświadczeniach. Ze względu na pewną płynność stosunków na tym odcinku kategoryczne osądy mogłyby być przedwczesne. Kilka życzliwych słów poświęcił następnie mówca dotychczasowej współpracy z S. D. i S. L. Omawiając sprawę zbliżających się wyborów, tow. Szwalbe wyjaśnił, że PPS nie dąży do zbytniego przyśpieszenia wyborów, ponieważ ruchy imigracyjne, płynność stosunków, obciążenie ekonomiczne (polegające na objęciu władzy w złych warunkach gospodarczych) i balast wyników propagandy sanacyjnej i faszystowskiej są ważkimi powodami, przemawiającymi przeciwko nadmiernemu pośpiechowi.

Zkolei przeszedł prelegent do omówienia spraw gospodarczych. Tu zanotował dotychczasowe najważniejsze osiągnięcia Rządu, jak upaństwowienie przemysłu kluczowego, energetyki, bankowości, wprowadzenie w życie reformy rolnej, rozbudowa spółdzielczości, zapoczątkowanie planowości itd. Dalej wytłumaczył tow. Szwalbe szkodliwość inflacji, zjawisko wielorakich cen, konieczność świadczeń rzeczowych, jako formy podatku w naturze. Przedstawił trudności związane z osiągnięciem pożyczek zagranicznych. W konkluzji swych wywodów mówca podkreślił, że jedyna droga do odbudowy kraju prowadzi przez zwiększenie wydajności pracy. Już dzisiaj po częściowym tylko zorganizowaniu produkcji daje się zauważyć postępująca poprawa sytuacji gospodarczej, polegająca na powolnym, ale systematycznym spadku wskaźnika cen i zwyżkowej tendencji płacy roboczej. Cała klasa pracująca ponosi obecnie ofiary, ale osłodą powinno być dla niej to, że owoce jej pracy i wyrzeczeń nie przypadną kapitalistom, lecz są zużytkowane dla wspólnego dobra świata robotniczego.

W zakończeniu swego referatu tow. Szwalbe zaznaczył, że PPS. przywiązuje wielką wagę do organizowania odbudowy państwa i gospodarki społecznej przez organizacje oddolne. Rady Narodowe wszystkich stopni, związki zawodowe, samorządy terytorialne i gospodarcze, rady zakładowe, spółdzielnie tworzą najlepszych działaczy społecznych, są szkołą pracy dla państwa, wychowują w duchu spółdziałania, nie ograniczają inicjatywy jednostki, zapewniają owoce pracy zbiorowej społeczeństwu. One też tworzą to, co nazwaćby można aktywną świadomością socjalistyczną.

Po zakończonym referacie odbyła się pod przewodnictwem tow. Szwalbego w ścisłym gronie aktywu PPS i PPR dyskusja, w czasie której prelegent odpowiedział na szereg pytań i udzielił wyjaśnień na wiele konkretnych zagadnień. Tak więc 3 dni pobytu tow. Szwalbego zostały w pełni wyzyskane i przyczyniły się napewno w niemałym stopniu do dalszego wzmocnienia wpływów naszej Partii na terenie Krakowa.

W. R.

Komunikat

Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej w Krakowie.

W dniu 3. października 1945 r. odbyło się wspólne posiedzenie Prezydium W. K. P. P. S. i Egzekutywy W. K. P. P. R. w celu omówienia dalszej zgodnej współpracy obydwu Partyj.

W wyniku obrad stwierdzono, że w obecnej sytuacji zacieśnienie współpracy obu Partyj robotniczych jest naczelną wytyczną polityki P. P. S. i P. P. R. i postanowiono:

1. a) Odbywać conajmniej 2 razy w miesiącu wspólne posiedzenia wojewódzkich kierownictw Partyjnych, dla ustalenia konkretnych wytycznych jednolitego działania.
   b) Polecić Powiatowym i Miejskim organizacjom P. P. S. i P. P. R. wzmocnić współdziałanie przez zwoływanie Konferencji Kierownictw Powiatowych i Miejskich Komitetów obydwu Partyj.
2. Organizować dyskusyjne zebrania Aktywów P. P. S. i P. P. R. w celu omówienia bieżących zagadnień politycznych i gospodarczych.

Po rozważeniu dotychczasowych wyników wyborów do Rad Zakładowych, stwierdzono, że mimo zastosowania jednolitych list kandydatów zachodzą wypadki absolutnego majoryzowania jednej Partii przez drugą. W następstwie tego w wielu zakładach przemysłowych w skład Rady Zakładowej wchodzą przedstawiciele wyłącznie jednej Partii (n. p. cementownia „Górka" 100% P. P. S., f-ka „Stella" 100% P. P. R.). Poważne zadania, stojące przed Radami Zakładowymi dotyczą żywotnych interesów całej załogi i przedsiębiorstwa. Dlatego przejęcie całej odpowiedzialności przez przedstawicieli jednej partii nie leży w interesie klasy robotniczej i zgodnej współpracy P. P. S. i P. P. R.

W związku z tym postanowiono zaapelować do organizacji terenowych obu Partyj, aby w wyborach do Rad Zakładowych kierowano się nietylko przynależnością partyjną, ale także osobistymi zaletami kandydatów, zapewniającymi owocną pracę dla dobra całej załogi.

Postanowiono dołożyć starań, aby uchwały C. K. Z. Z. dotyczące postulatów robotniczych, były jak najszybciej urzeczywistnione.

Omówiono sposoby realizacji tych uchwał na terenie Krakowa.

Zwolnienie od płacenia składek ubezpieczeniowych

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 22 z. m. uchwaliła zreferowany przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej dekret, mocą którego robotnicy zostają zwolnieni od płacenia składek ubezpieczeniowych za wszystkie rodzaje ubezpieczeń oraz do Funduszu Pracy i Bezrobocia.

Jak wiadomo, robotnicy opłacali dotychczas częściowo koszty ubezpieczenia, a drugą część płacili pracodawcy.

Uchwała Rady Ministrów nakłada obowiązek płacenia **całości** składek ubezpieczeniowych — na przemysł. Przez przerzucenie obowiązku płacenia całej składki ubezpieczeniowej na przemysł, zostały faktycznie podwyższone zarobki robotników przeciętnie o 8,5 proc.

Poza tym przez zniesienie dotychczasowego systemu opłacania składek ubezpieczeniowych częściowo przez przemysł, a częściowo przez robotników, została wyeliminowana zbędna procedura obliczeniowa, przez co zniesiona będzie również zbędna pisanina, a to oszczędzi tak dziś potrzebną pracę urzędników, która będzie mogła być wykorzystana ekonomicznie i celowo.

PODZIĘKOWANIE

P. P. lekarzom: dr Janowi Knorkowi, dr Julianowi Aleksandrowiczowi, dr Stanisławowi Liwszycowi, dr Helenie Szlapak, którzy opiekowali się zmarłym

Mieczysławem Bobrowskim

w czasie jego długotrwałej choroby, oraz wszystkim jego przyjaciołom, którzy do ostatniej chwili jego życia służyli mu swą pomocą, składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Rodzina.

ZAWIADOMIENIE.

Komitet Organizacyjny Koła Akademickiego OM. TUR zawiadamia, że dnia 8. bm. o godzinie 18-tej odbędzie się w gmachu Polskiej Partii Socjalistycznej, Plac Szczepański 9 (Świetlica, I. piętro) Walne Zebranie Koła.

Porządek dzienny Zebrania przewiduje: zatwierdzenie deklaracji ideowej, statutu, regulatorów, ramowego programu pracy i wyboru zarządu. Wszyscy studenci — członkowie PPS, TUR, i OM. TUR oraz sympatycy proszeni są o przybycie.

UNIEWAŻNIENIE.

Unieważnia się legitymację PPS. Nr. 1623, Kennkartę i Zaświadczenie Zbrojowni, wystawione w Krakowie na nazwisko Stanisław **Leitner.**

Wydawca W. K. R. P. P. S. w Krakowie. — Redakcja i administracja Kraków, pl. Szczepański 9. Tel. 556-53.
Odbito czcionkami „Nowej Drukarni Dziennikowej" — Kraków, Orzeszkowej 7. Tel. 566-53.